Ks. Alfred WIERZBICKI

WSPOMNIENIA I ŚWIADECTWA O KSIĘDZU MIECZYSŁAWIE BRZOZOWSKIM

29 listopada 1991 roku umarł Ksiądz Mieczysław Brzozowski, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie, profesor KUL-u, duszpasterz i działacz społeczny, a przede wszystkim wychowawca młodzieży. W pierwszą rocznicę jego śmierci opublikowany został tom wspomnień i świadectw, których autorami są głównie wychowankowie i przyjaciele Księdza Brzozowskiego[1]. Książka stanowi rodzaj długu wdzięczności, jaki swemu duchowemu ojcu spłacają osoby różnych stanów, powołań i zawodów, w różnym wieku, których łączy spotkanie z Księdzem Brzozowskim.

Wspomnienia 26 autorów mają charakter osobisty, nacechowane są dużym ładunkiem emocjonalnym. Wyłania się z nich dynamiczny portret osoby Księdza o bardzo bogatym życiorysie i wielkiej autentyczności więzi wspólnotowej oraz o szerokim promieniowaniu duszpasterskim. Książkę tę należy zaklasyfikować do literatury dokumentalnej. Oprócz wspomnień i świadectw składają się na nią wybrane teksty Księdza Brzozowskiego zamieszczone w części zatytułowanej *Przesłanie*. Są tam fragmenty jego listów, dzienników, homilii i esejów. Książkę uzupełniają relacje o pogrzebie, kalendarium życia, noty o autorach wspomnień oraz obszerny wybór fotografii. Otwiera ją natomiast list arcybiskupa Bolesława Pylaka, a autorem słowa wstępnego prezentującego książkę jest profesor Czesław Zgorzelski. W rezultacie otrzymujemy książkę starannie przygotowaną pod względem edytorskim (na uwagę zasługuje bogata plastycznie i semantycznie okładka Leszka Mądzika), co samo w sobie jest świadectwem troski o ocalenie wraz z poczuciem piękna pamięci o cenionym i kochanym człowieku.

Spośród wielu wątków życia i kapłaństwa Księdza Brzozowskiego wybija się we wspomnieniach jego charyzmat w y c h o w a w c y. Przenika on wszystkie płaszczyzny jego działalności. Wiąże się to z podstawową „metodą wychowawczą" realizowaną przez Księdza Brzozowskiego, polegającą na tworzeniu realnych, choć nieformalnych wspólnot religijnych. Wspólnoty te zawiązywały się w konkretnych życiowych sytuacjach i były próbą sprostania niejako wezwaniu niesionemu przez trudne często okoliczności. Stałym modelem wspólnoty, mimo że z upływem czasu zmieniał się jej skład i okoliczności, które ją powoływały, był wzorzec rodziny i domu, a więc była to wspólnota mieszkania, stołu; dzielono wspólnie zadania, pieniądze i czas. Dopiero na tej bazie rodziło się szuka-

[1] *Zawsze miał nadzieję. Ksiądz Mieczysław Brzozowski. Świadectwa i wspomnienia*, red. A. Rynio, A. i T. Szafrańscy, Lublin 1992, ss. 280.

nie korzenia wspólnoty w słowie i w sakramencie, w ten sposób to, co religijne i chrześcijańskie przenikało głęboko w to, co ludzkie, stawało się dla młodzieży autentyczne i atrakcyjne.

Dobrze to ilustruje powstanie pierwszej wspólnoty. Na początku lat sześćdziesiątych do wspólnego zamieszkania z Księdzem zostali przez niego zaproszeni jego wychowankowie z rozwiązanego przez władze komunistyczne tzw. gimnazjum biskupiego. Ksiądz wychowawca nie stawiał żadnych warunków, dla kilku uczniów bez dachu nad głową oddał to, co miał: swoje skromne mieszkanie. Wspólnota ta przybierała coraz bardziej charakter apostolski, wchodziły w nią szersze kręgi młodych ludzi, dla których Ksiądz i grupa mieszkających u niego chłopców stanowili punkt odniesienia. Pojawił się tutaj moment formacji poprzez liturgię, katechezę, wspólne wakacje.

W późniejszych latach ten sam ideał życia wspólnotowego i wychowania we wspólnocie realizował Ksiądz Brzozowski jako opiekun jednego z roczników studentów teologii i wreszcie jako rektor seminarium duchownego. Ksiądz Brzozowski sam nie inicjował nowego ruchu, natomiast chętnie włączał zgromadzoną wokół siebie młodzież w uczestnictwo w życiu istniejących już ruchów wewnętrznej odnowy Kościoła, jak krajowy ruch „Światło – Życie", czy przychodzący z Włoch ruch „Comunione e Liberazione". Nawiązywał przyjaźnie ekumeniczne z niemieckim ruchem „Znak Pokuty" oraz amerykańskim ruchem „Agape". Jako rektor seminarium duchownego sprzyjał rozwojowi ruchu neokatechumenalnego i oazowego na terenie seminarium, dostrzegając w nich duże walory dla wspólnotowej formacji do kapłaństwa.

Młodzież nazywała go spontanicznie o j c e m. Jest to osobliwe w stosunku do księdza diecezjalnego. W ten właśnie sposób próbowano nazwać rodzaj więzi dalekiej przecież od paternalizmu, a zasadzającej się raczej na autorytecie zdobytym okazywaną mądrością i dobrocią. W wielu przypadkach raz nawiązane przyjaźnie z Księdzem trwały aż do jego śmierci. Wspólnota osób poszerzała się o nowe rodziny, włączane były w nią dzieci. W ten sposób więź z okresu młodości, z lat szkoły czy studiów, trwała również w okresie dojrzałego życia. Ten fakt przewija się przez wiele wspomnień i zdradza szczególny personalistyczny rys pedagogii Księdza Brzozowskiego. Osoby, które pojawiały się w p o l u j e g o o d p o w i e d z i a l n o ś c i, traktowane były nie tyle jako przedmioty jakiegoś oddziaływania, lecz jako podmioty własnej egzystencji, własnych wyborów, otoczone przez Księdza aurą życzliwości, rady, czasem i przestrogi.

Wiele osób wspomina, że Ksiądz Brzozowski towarzyszył im jako kapłan w podejmowaniu ich ważnych życiowych wyborów. Wielu autorów przypomina szczególną troskę Księdza o kogoś, kto zachorował czy znalazł się w trudnej sytuacji materialnej. Powszechnie pamięta się go jako człowieka pogodnego, dzielnie przyjmującego niepowodzenia losu, ufającego Opatrzności. Jego pogoda ducha miała znaczenie inspirującego przykładu dla młodych ludzi reagujących na niepowodzenia emocjonalnie i depresyjnie. Jednocześnie znany był z klarowności swoich sądów, zwłaszcza moralnego osądu rzeczywistości społecznej i politycznej z lat dominacji komunizmu.

Szanował Kościół i uczył miłości do Kościoła, ale nigdy nie szczędził krytyki pod adresem koniunkturalnych postaw duchownych i świeckich.

Ksiądz Brzozowski jako duszpasterz oddziaływał, oczywiście, w szerszych kręgach aniżeli tylko w młodzieżowych. Był katechetą, kaznodzieją, rektorem kościoła i kapelanem „Solidarności" w Lublinie. We wszystkie jednak swoje zadania duszpasterskie włączał w jakiejś mierze skupioną wokół siebie młodzież, realizując w ten sposób ideał Kościoła jako wspólnoty, w której odpowiedzialność za Kościół spoczywa również na laikacie. Nie było to jakieś wyselekcjonowane duszpasterstwo młodzieżowe; młodzież uczestniczyła w pracach, wspomagając niejednokrotnie Księdza w tym, co sam jako duszpasterz podejmował. W świetle prezentowanych tu wspomnień na szczególną uwagę zasługują dwa duszpasterskie przedsięwzięcia Księdza Brzozowskiego, których wykonanie byłoby niemożliwe bez udziału młodzieży. I tak, w drugiej połowie lat siedemdziesiątych Ksiądz podjął się uporządkowania cmentarza żydowskiego w Lublinie. Był to czyn w intencji swojej ekumeniczny i patriotyczny. Pracująca na cmentarzu młodzież polska, włoska i niemiecka doświadczała we własnym czynie wartości pojednania, przebaczenia i zadośćuczynienia. Podobnie we współdziałaniu m.in. ze skupioną wokół siebie młodzieżą prowadził Ksiądz Brzozowski w okresie stanu wojennego akcję pomocy dla represjonowanych i ich rodzin.

W książce *Zawsze miał nadzieję* przeważają wspomnienia, dzięki którym postać Księdza Brzozowskiego ukazuje się w świetle wielu indywidualnych przeżyć. Nie wyczerpuje to wszakże wartości książki. Zawiera ona sporo materiału do refleksji nad istotą wychowania chrześcijańskiego. Należy sądzić, że poprzez jej publikację uda się przechować pamięć o człowieku i kapłanie, który w ciągu swego pracowitego i ofiarnego życia okazywał stale nieprzeciętną wrażliwość na młodego człowieka.